

# Czy nadal jesteśmy sojusznikami?

PAWEŁ LESKI

**Kluczowym sukcesem Władimira Putina, wydaje się powolne rozbijanie Sojuszu Północnoatlantyckiego. W 25 lat po końcu zimnej wojny, po naiwnym stwierdzeniu, że przynajmniej w Europie „historia się skończyła” Sojusz trzeszczy w szwach, a wojna jest coraz bliżej jego wschodnich granic. Pytanie czy nadal jesteśmy sojusznikami jest coraz bardziej uprawnione w ustach Estończyków, Łotyszy, Litwinów czy Polaków. Należy je zadać szczególnie najsilniejszemu z europejskich sojuszników – Francji.**

Francja zgodnie z artykułem 5 Traktatu zobowiązuje się do aktywnej obrony w wypadku ataku na kogokolwiek z nich. Ale czy wschodnie narody Sojuszu mogą w to wierzyć, jeżeli ich teoretyczny sojusznik sprzedaje na potęgę broń potencjalnemu agresorowi? Owa agresja jest coraz bardziej prawdopodobna.

Przykład Ukrainy pokazuje, że nie będzie to wojna wprost. Raczej rzekomy bunt mniejszości narodowych, których w państwach bałtyckich nie brakuje. Przy uderzeniu na Polskę też znajdą się pewnie jakieś „zielone ludziki” bez dystynkcji, z wcześniejszym doświadczeniem na Krymie czy w Donbasie. Z doświadczeniem obejmującym świadomość, że choćby cały świat wiedział, że są to zawodowi żołnierze rosyjscy, w rosyjskich czołgach i z nowoczesnymi rosyjskimi rakietami, to osoby pokroju Hollande’a czy Sarkozyego będą nadal bredzić o „separatystach” i „wojnie domowej”. Swój zwyczajem będą mówić, że „pada deszcz” na kolejnych konferencjach prasowych, na których Rosjanie będą pluć im w twarz.

Ostatnia konferencja w Mińsku i to, co się po niej dzieje, jako żywo przypomina konferencję monachijską w 1938 roku. Prezydent Hollande wykazał się ignorancją historyczną niestety dość charakterystyczną dla absolwentów postępowych europejskich szkół, w których obrazki Power Point zastępują wiedzę i myślenie. Powiedział, że „przywiózł pokój”. Zupełnie jak Chamberlain po konferencji monachijskiej. Churchill skomentował wówczas: „Mieli do wyboru wojnę lub hańbę, wybrali hańbę, a wojnę będą mieli i tak”. O honorze Hollande’a szkoda nawet napomykać. Dalsza część komentarza, ta o wojnie jest prawdopodobna. Do czego prowadzi ustępowanie szaleńcowi marzącemu o imperium, pokazała historia po konferencji monachijskiej.

Analogie historyczne dotyczące zdrad sojuszników drażliwe są szczególnie dla Polaków. Doświadczenie tych zdrad w XX wieku kosztowało Polskę między innymi jedną trzecią ludności i 50 lat niewoli. W 1939 roku Francuzi też byli sojusznikami. Po napaści przez Hitlera na Polskę zrzucili na Niemcy... ulotki. Jednak wtedy nie dostarczali Hitlerowi broni. Obecnie eksport broni ofensywnej trwa w najlepsze.

Dzięki naciskowi zewnętrznemu i protestom samych Francuzów zawieszono chwilowo najważniejszy z kontraktów – ten na Mistrale. Ale mało kto wie, że równolegle stocznie francuskie budują dla Rosjan łodzie desantowe. Właśnie podpisano francusko-kazachski (czyli z dostępem dla Rosjan) projekt budowy podwodnych dronów. Rosyjskie czołgi niedługo zostaną wyposażone w super nowoczesne systemy zakupione we Francji. Te systemy na polu bitwy zapewnią im przewagę nad czołgami Polski czy krajów bałtyckich, o których zniszczeniu rosyjscy politycy mówią otwartym tekstem. Z francuskim sprzętem i pewnością bezruchu

sojuszników niedawne deklaracje Rosjan, że „dojdą do Warszawy w jeden dzień”, brzmią szczególnie złowrogo.

Nie widzę, żeby w krajach zachodnich uzbrajanie Rosji w broń ofensywną powodowało obiekcje polityków – choćby takie jak kilka lat temu, kiedy Polska negocjowała amerykańską tarczę antyrakietową – broń defensywną niezagrażającą nikomu, kto nie chce jej zaatakować. Jednocześnie Francja – główny producent broni, z której być może w niedalekiej przyszłości ktoś zabije mnie i tysiące moich rodaków, stara się, jak gdyby nigdy nic, o obronny „kontrakt stulecia” w Polsce. Do zarobienia 10 miliardów euro. Przy tradycyjnym frajerstwie Polaków doprawionym umiejętnym lobbingsiem i łapówkami Francja może wygrać z głównym konkurentem z Ameryki, mimo równoległego dozbrajania potencjalnego agresora.

W tej sytuacji uprawnione wydaje się pytanie – czy kody źródłowe francuskiego sprzętu sprzedanego Polsce przekazane zostaną również Putinowi? Dlaczego nie? Przecież biznes jest biznes. Nikt nie chce stracić możliwości zarobku... nie mówiąc o „umieraniu za Gdańsk”...

[pawelleski.blog.pl](http://pawelleski.blog.pl)